

Motocyklowe fajerwerki w Komornikach, czyli 8 edycja zlotu motocyklistów STRABAG zakończona pełnym sukcesem!!!



Szum wiatru, ciepłe, rozgrzane słońcem powietrze pędzące wokół, zapach traw towarzyszący podróży, pomruk silnika... Czy to nie brzmi zachęcająco?

Tak właśnie zaczął się tegoroczny STRABike, już 8 spotkanie motocyklistów Koncernu STRABAG.

Po wcześniejszych zlotach, głównie w Niemczech, przyszedł czas na organizację kolejnej, już drugiej takiej imprezy w Polsce. Ten ciężar wzięli na siebie: Waldemar Malczewski (Bitunova), Łukasz Słomka i Tomasz Piotrowski (Strabag Infrastruktura Południe) oraz Izabela Czmił (STRABAG, Dyrekcja PP).

Spotkanie odbyło się w długi weekend 15-17 czerwca w bazie BMTI w Komornikach, koło Wrocławia, a wzięło w nim udział prawie 100 motocyklistów i wielu pasjonatów dwóch kółek z 4 krajów.

„Ten dzień przywitał nas ulewą” śpiewał kiedyś Kazik i Qlt i tak właśnie rozpoczęło się nasze spotkanie. Dobra pogoda towarzyszyła wszystkim w podróży, jednak już po dotarciu do Komornik, wczesnym popołudniem, rozpętała się potężna wichura, przynosząca deszcz. Jednak, nie bez kozery jedną z wartości STRABAG jest Niezawodność i dlatego uczestnicy nie zniechęcając się, wspólnie rozpoczęli zabawę w duchu TEAMS WORK.

Piątek, jak w każdej dobrej imprezie sportowej, był Prologiem. To tego dnia wszyscy docierający na miejsce poznawali się, oglądali motocykle zakupione dawno i niedawno, zbudowane własnymi siłami lub przyprowadzone w celach pokazowych... Tak, tak – nasi Organizatorzy zadbali także o to, aby każdego dnia pojawiły się na placu dodatkowe motocykle, którymi można się było zachwycić i spróbować swoich sił przed potencjalnym zakupem. Do tego grill, uśmiechy, rozmowy, dyskusje na temat trasy planowanej na kolejny dzień.. A kiedy wszyscy pojawili się już na miejscu – wieczór podsumował fantastyczny pokaz fajerwerków stanowiący oficjalne powitanie uczestników i rozpoczęcie zlotu.

Sobota była dniem wyzwania. Szare niebo o poranku zapowiadało trudne warunki na drodze, ale ostatecznie wszyscy zdecydowali się wyruszyć w trasę w kierunku Srebrnej Góry, tak aby przez Dzierżoniów wrócić do bazy w Komornikach po 6 godzinach siedzenia w siodle.

Podróż poprzedziło spotkanie z policjantami, którzy eskortowali nas na trasie, a dotyczące zasad bezpiecznego poruszania się. Ze strony Organizatorów za stronę bezpieczeństwa odpowiadali także nasi, dobrowolnie wyłonieni motocykliści, czyli Eskort Team, którzy wraz z policją zabezpieczali skrzyżowania i inne newralgiczne miejsca przejazdu. O 10.00 cała kawalkada motocykli ustawiła się do wyjazdu. Organizatorzy zadbali o ucztę dla motocyklowego ducha wyznaczając trasę wijącą się odcinkami dróg krajowych i lokalnych aż do samych Gór Sowich, rysujących się na horyzoncie. Tylko obecni na STRABike’u są w stanie opowiedzieć, jakie fantastyczne wrażenie robi kolumna ponad 90 motocykli w obstawie policji, przemieszczająca się malowniczymi, dolnośląskimi miejscowościami...

W przerwie na trasie mieliśmy okazję zwiedzić podziemne miasto Osówka (www.osowka.pl) – ogromny system korytarzy i hal wykutych w skałach w 1944 roku z niewiadomego do dzisiaj powodu. Mimo upływu lat i pustki wypełniającej obecnie wnętrza podziemnego kompleksu, czuć było w tym miejscu ponurą tajemnicę nieokrytych dotąd przejść i połączeń, ciągnących się, jak mówił nam Przewodnik, nawet do zamku Książ koło Wałbrzycha.

Po zwiedzaniu, mieliśmy chwilę na regenerację przy ciepłym posiłku i rozmowy przerywane deszczem, który pojawił się w tym momencie i nie chciał nas opuścić podczas całej drogi powrotnej.

Nie lada wyzwaniem jest jazda motocyklem po krętych i ciasnych zakrętach w Górach Sowich. A kiedy do tego pojawi się na trasie deszcz, motocykliści przechodzą poważny test umiejętności. Jednak przykrych przygód nie było - wszyscy Uczestnicy doskonale zdali egzamin z jazdy w bardzo trudnych warunkach. Wjazd do bazy w Komornikach po pokonaniu ponad 200 km trasy, wyglądał jak dumne podsumowanie Dakaru – każdy cieszył się z dobrej zabawy w drodze, wyzwania na trasie i szczęśliwego powrotu na miejsce. Doskonale humory dopisywały, co pozwoliło rozgonić chmury na popołudniowe konkursy i fantastyczne zabawę przy muzyce na żywo.

Po sobotnich aktywnościach i nocnym koncercie, nastąpiła spokojna, słoneczna Niedziela.

Każdy kto rano wstał i siedł na śniadanie z sentymentem rozglądał się wokół, starając się zapamiętać otaczające go sympatyczne, uśmiechnięte twarze i fantastyczne motocykle reprezentujące pełną gamę różnych typów jednośladów.

Chwila uścisków, uśmiechów i zdjęć - i czas w drogę.

A na pożegnanie - słońce pogładziło nasze twarze, budząc uśmiech na myśl, że za rok spotkamy się znów...